

Puszka

Przerwana ambasada

Hr. Harry Kessler, pierwszy ambasador niemiecki w Warszawie, był postacią przypominającą raczej wiek oświecenia niż pierwsze lata XX w. Jego hrabiostwo było całkiem świeże. Tytuł otrzymał jego ojciec, niemiecki bankier w Paryżu w r. 1881, gdy syn miał lat 13. Rodzina była zresztą stara, wywodziła się ze szwajcarskich rzemieślników, z których jeden zetknął się bliżej z Lutrem. Matka była Irlandką. Sam Harry Kessler czuł się równie dobrze w Paryżu czy w Londynie jak w Berlinie. Już sam ten kosmopolityczny rodowód i życie w różnych krajach, różniły go od sfery pruskich arystokratów i junkrów. A przecie ojciec, bankier i pierwszy hrabia w swoim rodzie, przeznaczył go do kariery dyplomatycznej, więc do czegoś w jego sferze bardzo konwencjonalnego. Przedtem, także bardzo konwencjonalnie, odbywał służbę wojskową w jednym z pułków gwardyjskich.

Ale musiało być coś w samym Kesslerze, co nie poddawało się konwencji, narzuconym czy przyjętym, bo nie został ani zawodowym dyplomatą, ani wojskowym, ani w ogóle niczym innym, niż — sobą samym. Był amatorem w różnych dziedzinach życia, w polityce, w dyplomacji, w mecenasostwie sztuk plastycznych i teatru, wreszcie w dość naiwnych próbach reform, czy może intryg, zmierzających do przebudowy świata. Raz w życiu tylko zajmował przez krótką chwilę stanowisko urzędowe, gdy był ambasadorem w Warszawie.

Jego ambasada wynika raczej ze zbiegu okoliczności niż z chęci. W przeddzień rewolucji, a może ściślej byłoby powiedzieć, w przeddzień załamania się monarchii i dowództwa wojskowego, rząd niemiecki, 6 listopada 1918 postanowił zwolnić z Magdeburga Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Misję zwolnienia i odprowadzenia ich obu do Polski powierzono właśnie Kesslerowi. Jak mało zdawał sobie wówczas jeszcze rząd niemiecki sprawę ze swojej własnej sytuacji i z charakteru Piłsudskiego, świadczy że jako warunek zwolnienia, miano zażądać podpisania przez Piłsudskiego deklaracji, według tekstu zaprojektowanego przez gen. Hoffmanna. Kesslerowi wydawało się od razu że warunku takiego Piłsudski nie przyjmie, ale musiał wykonać instrukcję. Nie doszło jednak do tego, gdyż kpt. Schloessmann, który nadzorował Piłsudskiego i Sosnkowskiego w twierdzy magdeburgskiej, przestrzegł go że by żadnej deklaracji nie przedstawiał, bo będzie awantura: Piłsudski i Sosnkowski doskonale rozumieją położenie rządu niemieckiego i swoje własne, więc czemuż miałby cokolwiek podpisywać? Kessler skorzystał z tej przestrogi i natychmiast depešował do Berlina o nowe instrukcje. Było to bardzo na czasie, bo już w kilka godzin potem, otrzymał depešę że zwolnienie obu więźniów powinno nastąpić natychmiast i bez żadnych warunków.

8 listopada 1918 Kessler udał się z rana do twierdzy. Obu więźniów, znajdujących się na przechadźce w ogrodzie, trzeba było jak najprędzej doprowadzić do miasta, bo twierdza mogła być lada chwila opanowana przez zbuntowanych żołnierzy. Piłsudski i Sosnkowski spakowali rzeczy i poszli. Piłsudski miał na mundurze znoszony płaszcz wojskowy, niósł koc. Sosnkowski był po cywilnemu. Wywiązała się krótka rozmowa. Piłsudski nie wierzył w bolszewizm w Niemczech, a także w Polsce; oba kraje

nie należy w ogóle przedstawiać, lecz pozostawić je do późniejszego załatwienia. Ustalić na razie trzeba tylko, że Polska ma być państwem neutralnym. Za żadną cenę nie można się wyrzec Górnego Śląska, gdzie Polacy są ludnością napływową, a w Gdańsku można przyznać Polakom korzystanie z wolnego portu.

Do Warszawy przybył Kessler 20 listopada 1918. Już w pierwszej rozmowie zastosował się do wskazówki Erzbergera powtórzoną przez ambasadora Bernstorffa, i oświadczył że Niemcy żadną miarą nie mogą wyrzec się Gdańska. Nie mówił jednak o odłożeniu zagadnień granicznych do niewiadomej przyszłości, lecz ogólnie zauważył że Polska i Niemcy powinny traktować o tym ze sobą bezpośrednio i wystąpić ze wspólnym programem na konferencji pokojowej. Była to rozmowa nieoficjalna, jeszcze przed złożeniem listów uwierzytelniających. W swoich zapiskach Kessler użala się, że Beseler z Polski uciekł po cywilnemu, że ludność rozbijała Niemców a rząd polski przejął magazyny wojskowe. Wiadomości, jakie miał Kessler o stosunkach w Polsce, były mętne. Oficerowie niemieccy, którzy się z nim zetknęli, informowali go że Piłsudski nie ma ani talentu politycznego ani oparcia, więc szuka go u socjalistów, którzy są za słabi, by utrzymać go przy władzy.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających 21 listopada 1918, Piłsudski, na audyencji w Pałacu Saskim, miał Kesslera upewnić o potrzebie naprawienia stosunków polsko-niemieckich i o trwałej przyjaźni. Miał mu także wyznać że socjalizmowi musi czynić na razie ustępstwa w słowach, ale nie traktuje tego na serio. Poważniejsze było że Piłsudski był zatroskany o pozbycie się znacznych niemieckich sił wojskowych z Ober-Ostu i szukał w tym pomocy Kesslera. Nazajutrz wieczorem odwiedził Piłsudski Kesslera (nieoficjalnie) w tej samej sprawie, a zaraz potem gen. Szeptycki postawił mu żądanie niezwłocznego wycofania wojsk z Ober-Ostu (czyli z obszaru Bugu), zapowiadając w razie zwłoki, zażądania pomocy od Ententy.

Już następnego dnia, 23 listopada wieczorem, przed hotelem Bristol, gdzie Kessler mieszkał, odbyła się burzliwa demonstracja przeciw jego obecności w Warszawie. Dyrektor hotelu doradził mu wyprowadzenie się nazajutrz z rana. Dano mu ochronę wojskową. Na pociechę odwiedził go Władysław Studnicki, z wyrazami przyjaźni dla Niemiec i planami ekspansji na Wschodzie. Kesslera pobudziło to do uwagi w zapiskach: „Polacy mają apetyt, jak świeżo wylęgły wróbel”.

W tym czasie były już demonstracje także przed prezydium rady ministrów, domagające się odwołania Kesslera. Zgodnie z prawdą, Kessler notuje że były one wywołane przez Narodową Demokrację. Ale co już jest mniej prawdziwe, inicjatywę tych demonstracji przypisuje intrydze francuskiej. Sądzi że Francja chciałaby wywołać konflikt, który by miał służyć za uzasadnienie wkroczenia wojsk Ententy do Polski, co by oznaczało że Niemcy będą zagrożone od zachodu i od wschodu.

W związku z tymi demonstracjami, Kesslera przyjął Piłsudski w Belwederze. Zauważył, że „przy całej jego prostocie widać już że jest głową państwa”. Piłsudski przyrzekł mu od-

prowadził już dalsze narady z ministrem Wasilewskim, z gen. Szeptyckim i z Jodką, w sprawie ewakuacji wojsk oraz Litwy i taboru kolejowego. Notuje przy tym w dzienniku, że „kryzys na razie wydaje się zażegnany i ministerstwo zdecydowało się w końcu na prowadzenie przez Polskę polityki neutralności”.

Niedługo wszakże trwała sielanka, bo już nazajutrz, 15 grudnia, otrzymał ponowne pismo o zerwaniu stosunków, tym razem podpisane przez Wasilewskiego. Następnego dnia przekroczył granicę niemiecką pod Rowem.

Na pierwszy rzut oka wydawać się może że pozbycie się Kesslera z Warszawy było bądź wynikiem intrygi francuskiej, jak sądził sam Kessler, bądź demagogii Narodowej Demokracji z którą rząd nie umiał sobie radzić, bądź wreszcie rozgardiaszu w rządzie, czego świadectwem są owe dwa pisma tego samego ministerstwa, zaopatrzone dwoma różnymi podpisaniami. Piłsudski robił gesty pojednawcze, bo musiał mieć na uwadze wojska niemieckie w Ober-Ost.

Ale „neutralność” Polski w przyszłym układzie europejskim, wcale nie była amatorem pomysłem Kesslera, lecz czymś o wiele gorszym. Kessler pojednał się potem z republiką weimarską, snuł pomysły na takie tematy, jak reforma Ligi Narodów, wprowadzenie komunizmu przez doskonałenie ludzkości i wiele innych. To się działo na marginesie. W rzeczywistości był bliski czynnikiem zmierzającym do zbliżenia Niemiec z Rosją sowiecką, a nawet z Anglią, dla zaszachowania i obezwładnienia Francji, której potęgę wojskową znacznie wtenczas przeceniał. Znalazło to później wyraz w układzie w Rapallo z r. 1922, ale przyjaciele Kesslera, którzy do tego układu doprowadzili, już zaraz po załamaniu się monarchii, mówili o konieczności utworzenia zespołu pokrzywdzonych, w których czołowe miejsce zajęłyby Niemcy i Sowiety. Takiemu układowi rzeczy neutralizm Polski byłby bardzo na rękę, a w przyszłości umożliwiałby wspólną granicę niemiecko-sowiecką na obszarze Polski; nastąpiło to w 20 lat później. Polska, związana choćby nietrwałymi porozumieniami z mocarstwami zachodnimi, przetrzymała jednak dłużej, niżby zdołała przetrzymać, jako wąła przegródka w pośrodku „salon des refusés”.

Pandora.



POLSKIE BIURO PODROŻY
FREGATA

Bilety — Sprowadzanie osób z Polski — Opieka w drodze — Emigracja — Wyjazdy i przekazy pieniężne do Kraju
U.S.A.: 509 Fifth Avenue,
NEW YORK 17
WIELKA BRYTANIA:
122 Wardour St., LONDON, W.1.

ogrodzie, trzeba było jak najprędzej doprowadzić do miasta, bo twierdza mogła być lada chwila opanowana przez zbuntowanych żołnierzy. Piłsudski i Sosnkowski spakowali rzeczy i poszli. Piłsudski miał na mundurze znoszony płaszcz wojskowy, niósł koc. Sosnkowski był po cywilnemu. Wywiązała się krótka rozmowa. Piłsudski nie wierzył w bolszewizm w Niemczech, a także w Polsce: oba kraje nie mają na to warunków i oba potrzebują spokoju dla odbudowy. Kessler zrobił uwagę że ta okoliczność właśnie umożliwi pokojowe współzycie Niemiec i Polski.

Z Berlina nie można było pojechać wprost do granicy polskiej, bo pociągi wciąż stały. Dopiero nazajutrz stało się to możliwe. Przed dalszą podróżą Piłsudski zażądał szabli, którą mu odebrano przy aresztowaniu. Nie było mowy o jej odnalezieniu, czy o kupieniu innej w sklepie, więc Kessler dał mu swoją własną. Powiedział mu także o pierwotnym zamiarze żądania od niego przed zwolnieniem podpisania deklaracji, i że jemu, Kesslerowi udało się to udaremnić. Była jeszcze rozmowa o granicach Polski. Piłsudski miał powiedzieć że o granicach będzie stanowiła nie Polska sama, ale Entente'a. Polska nie odrzuci oczywiście tego co jej przyznają na Zachodzie, ale sama nie wysunie nierozsądnych żądań. Kessler miał na to odpowiedzieć przestrożą, że zabranie Prus Zachodnich przez Polskę wykopałoby przepaść między obu narodami, które powinny żyć w zgodzie. Taka rozmowa wydaje się wielce nieprawdopodobna.

Pierwsze raporty nadchodzące do Berlina o zachowaniu się Piłsudskiego po przybyciu do Warszawy, przyjęto jako pomyślną oznakę. W szczególności dobre wrażenie zrobiło zezwolenie dla żołnierzy niemieckich opuszczenia Polski z bronią. Ze źródeł polskich z owego czasu wiemy, że tę decyzję Piłsudski powziął niechętnie. Wynika stąd że Polska nie miała w tych pierwszych dniach niepodległości dostatecznych sił na rozbrojenie załóg niemieckich przemocą, więc przez umiejętne rokowania, Piłsudski doprowadził do jak najprędszego wyjścia ich z Polski, bez starć z wojskiem i z ludnością.

14 listopada 1918 rząd polski zażądał odwołania, przebywających jeszcze w Polsce dowódców niemieckich, mających do rozporządzenia wojska na Wschodzie (Ober-Ost) i niezwłocznego wyznaczenia ambasadora niemieckiego w Warszawie. Stanowisko to powierzono Kesslerowi. Zanim udał się w drogę, odbył rozmowę z ministrem Erzbergerem w sprawie przyszłych granic Polski. To co mu Erzberger powiedział, było niezmiernie znamienne, nie tylko dla polityki Niemiec, ale i dla naszych przyszłych losów. Niemcy czuły się wobec mocarstw zachodnich bezradnie, ale uważały że mogą sobie to odbić na Polsce. Erzberger był zda-

*) **Harry Graf Kessler**. Tagebücher 1918-1937. Herausgegeben von **Wolfgang Pfeiffer-Belli**. Frankfurt a/M., Insel-Verlag, 1961; str. 799 i 1nl.

Wszystkie książki, nadsyłane do redakcji „Wiadomości”, notowane są w specjalnej rubryce wraz z krótkim omówieniem.

W związku z tymi demonstracjami, Kesslera przyjął Piłsudski w Belwederze. Zauważa, że „przy całej jego prostocie widać już że jest głową państwa”. Piłsudski przyrzekł mu odpowiednie pomieszczenie na ambasadę i dostateczną osłonę. Rzeczywistym powodem rozmowy było niebezpieczeństwo że wojska niemieckie z Ober-Ostu mogą chcieć przejść przez Polskę do Niemiec, torując sobie drogę przemocą, przy czym Polska nie miała sił, żeby ich zatrzymać. Piłsudski musiał więc tak działać żeby doprowadzić do ewakuacji drogą pokojową, o do tego potrzebne mu były właśnie rozmowy z Kesslerem. Ostatecznie, 2 grudnia 1918, Kessler powiadomił Piłsudskiego o wydaniu rozkazów przez rząd niemiecki, dotyczących ewakuacji tych wojsk. Trzeba było teraz opracować tę sprawę w szczególności.

W naradzie brał udział Jodko. Poruszył on, może niepotrzebnie, także sprawy polityczne. Dało to sposobność Kesslerowi do ostrego sprzeciwu, w związku z omawianiem spraw dotyczących Wielkopolski; obszar ten należy jeszcze do Niemiec, więc odmawia rokowania o jego losach z rządem polskim. Notuje w swoich zapiskach, że Polacy stawiają tak wielkie żądania, nie z poczucia siły, ale ze słabości.

Niełatwa była także osobista sytuacja Kesslera, bo rozumiał o co Piłsudskiemu idzie, a z drugiej strony, dowództwo Ober-Ostu przestrzegало Berlin, że „w Warszawie reprezentuje on tylko interesy polskie, a powinien reprezentować także i niemieckie”. Kessler skarży się też na Stanisława Grabskiego, który w tym czasie przybył z Paryża, że judzi przeciw Niemcom, by przekonać Ententę, że Polska jest jedynym czynnikiem na wschodzie Europy, na którym może się opierać kapitalizm zachodni, w zamian za co Polska powinna otrzymać Galicję Wschodnią, Litwę, Gdańsk i wielkie pożyczki.

Następuje teraz, w dość nieporadnych formach, zakończenie, a raczej przerwanie misji Kesslera. 13 grudnia otrzymał on zawiadomienie polskiego ministerstwa spraw zagranicznych o zerwaniu stosunków dyplomatycznych, z żądaniem natychmiastowego opuszczenia Polski, z uzasadnieniem że ewakuacja wojsk niemieckich przebiega niezadowolająco i że rząd niemiecki nie ma charakteru dość ustalonego. Kessler wyjawia przy tym szczegóły, który jeżeli jest prawdziwy, jest dość przykry. Dyrektor departamentu politycznego Karol Bader, który mu doręczył pismo ministerstwa, miał mu powiedzieć że rzeczywistą przyczyną zerwania stosunków jest niemożność zapewnienia mu bezpieczeństwa przez rząd. W kilka godzin później Bader zjawił się ponownie i prosił o zwrot pisma ministerstwa, jakoby dlatego że zostało podpisane nie przez ministra Wasilewskiego, lecz przez wiceministra Filipowicza. Kessler zrozumiał to jako odwołanie pisma, w czym utwierdziła go dymisja wiceministra Filipowicza. Następnego dnia, 14 grudnia 1918,